

LIST OTWARTY

Ten list otwarty kierujemy – jako Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie do wszystkich środowisk i instytucji związanych statutowo z nauką i uczelniami w RP, a także do:

1. Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość – prof. dr hab. Ryszarda Terleckiego,
2. Przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Dominika Szczukowskiego,
3. Komisji Uczelnianych (Zakładowych) NSZZ „Solidarność” działających w uczelniach wyższych,
4. Parlamentarzystów RP.

Szanowni Państwo !

Kierujemy ten list otwarty do wszystkich instytucji i osób zobowiązanych do uczestnictwa w działaniach dotyczących Ustawy 2.0, reformującej (w założeniu) polską naukę i ład prawny w uczelniach RP. Równocześnie informujemy, że już w październiku 2017, a także z początkiem 2018, przesłaliśmy dwa teksty Uchwał KU NSZZ „S” Uniwersytetu Pedagogicznego do ważnych osób w naszej RP, w tym również do decydentów.

Pierwszy list był skierowany był do Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PIS Ryszarda Terleckiego, Bogusława Dołęgi – szefa KSN „S” oraz do Komisji Zakładowych „S”. Z kolei grono adresatów drugiego listu zostało poszerzone o parlamentarzystów RP.

Nasz trzeci list – który aktualnie będzie wysłany do wszystkich wcześniej wymienionych osób – stanowi efekt potrzeby chwili, czyli diagnozy tego, co dzieje się w polskich uniwersytetach (i innych uczelniach akademickich).

Wszystkie obawy, wątpliwości, zastrzeżenia co do Ustawy 2.0 (eufemistycznie nazywanej Konstytucją dla Nauki) znalazły niestety potwierdzenie w aktualnych działaniach władz większości polskich uniwersytetów. Z różnych uczelni docierają do nas informacje o dyktatorskich zapędach rektorów, o złej atmosferze w środowiskach uniwersyteckich, o niesłychanej biurokracji i chaosie w zarządzaniu uczelniami i – paradoksalnie – degradacji uprawianej w nich nauki.

Oczywistym źródłem trudnego do wyobrażenia armagedonu (realizującego się obecnie w uczelniach) jest ustawa 2.0, która „próbowała” wprowadzić do polskich uniwersytetów te rozwiązania instytucjonalne, które koncepcyjnie oraz ideowo były związane z szeroko rozumianym Zachodem, a także przemysłem i korporacjami.

Te obligatoryjnie narzucone uczelniom i ochoczo (niestety) podjęte przez większość rektorów struktury mogły jako tako sprawdzić się w uczelniach komercyjnych, natomiast okazują się zdecydowanie „obcym ciałem” w naszym systemie wyższych uczelni.

W ośrodkach akademickich narastają takie zjawiska jak konformizm w myśleniu o nauce (tzw. punktoza) i wobec władz (otaczających się spolegliwymi podwładnymi, najczęściej bez kompetencji, doświadczenia i poszanowania środowiska uczelnianego), problemy finansowe związane z mnożeniem różnych stanowisk i funkcji (zupełnie zbędnych), poczucie beznadziejności i ogromnego stresu związanego z rzetelnym uprawianiem nauki.

Mnożą się też sytuacje korupcjogenne. Nikt do nikogo nie ma zaufania, bo nie wiadomo czym „agentem” jest dana osoba (a wszelka twórcza krytyka ludzi myślących odbierana jest jako atak na prerogatywy władzy). Zupełnie też – rzekomo w zgodzie z wymową Ustawy 2.0 – pomija się opinie związków zawodowych, gdyż w większości przypadków te opinie są sprzeczne z pomysłami rektorów. Z oburzeniem odnotowujemy fakt, iż często naruszane są w uczelniach ustawowe uprawnienia tych związków poprzez mnożenie różnych interpretacji ustawy o związkach zawodowych, poprzez różne kruczki formalno-prawne, by tylko nie uznać zasadności argumentacji sprzecznej ze zdaniem rektorów.

Osobna kwestia to faktyczna likwidacja wydziałów, w których dbano o rozwój nauki, w których promowano doktorów i habilitantów. Rady wydziałów były doskonałym źródłem i instrumentem rozwoju nauki – ich likwidacja to nonsens i absurd związany z przeniesieniem ich kompetencji do Senatu czy tzw. szkół doktorskich. Te ostatnie zresztą – jak widać po pierwszej rekrutacji – okazały się ustawową „wydmuszką” koncepcyjną, realizującą przerost biurokratycznej formy nad treścią, co może niweczyć troskę o rzetelny nabór kandydatów.

Gospodarka finansowa i zarządzanie budżetem uczelni w większości spośród nich „leżą” na obu łopatkach. I nie jest to tylko efekt naturalny, przejściowy, ale przede wszystkim skutek wprowadzenia w życie Ustawy 2.0. Sytuacja permanentnego bałaganu, braku jasno sprecyzowanych kompetencji i prerogatyw poszczególnych organów uczelni budzi nasze ogromne obawy. Oczywistym staje się stwierdzenie, iż Ustawa 2.0 zupełnie się nie sprawdziła (już dwa lata temu było to widoczne dla wielu naukowców i związkowców „S”).

Sprawą ostatnią jest kwestia stanowiska Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) z ubiegłego tygodnia, które zapowiada sankcję dyscyplinarne dla naukowców, którzy, jak prof. Aleksander Nalaskowski skrytykują na przykład ideologię LGBT. Czyżby to była zapowiedź administracyjnego kneblowania ust tym pracownikom naukowym, którzy ośmielą się mieć poglądy inne od preferowanych poglądów libertyńsko-lewicowych? Oczekujemy, że w sprawie tej wypowiedzą się zarówno minister nauki i szkolnictwa wyższego jak i polscy parlamentarzyści.

Co dalej?

Należy niezwłocznie, już w nowej kadencji parlamentu, podjąć prace prowadzące do likwidacji najbardziej szkodliwych zapisów Ustawy 2.0. Należy również podjąć perspektywiczne działania w kierunku zbudowania – od podstaw – zrębów nowej ustawy, która wolna będzie od błędów aktualnej.

To zadanie wymaga zaangażowania wszystkich decydentów. Nie można chować głów w piasek i przekonywać, że jakoś to będzie, że to chwilowe kłopoty i problemy, które same się rozwiążą.

Apelujemy do wszystkich decydentów odpowiedzialnych za stan uczelni wyższych w RP o rzetelną diagnozę tego, co właściwie przyniosła Ustawa 2.0. Jeśli tego Państwo nie zrobicie, to cały system wyższych uczelni, cały system uprawiania i rozwoju nauki w naszym kraju ulegnie szybkiej degrengoladzie.

Nie akceptujemy hasła: im gorzej tym lepiej. Nie pozwólmy rektorom i władzom uczelni na realizację Owsiakowego „róbta co chceta”, gdyż nauka nie toleruje chaosu i niepokoju, nie toleruje również wprowadzania do niej – za wszelką cenę – subiektywnych ideologii i postaw rzekomo otwartych, a w gruncie rzeczy szowinistycznych, egoistycznych i często podporządkowanych doraźnym korzyściom.

Im szybciej zdiagnozujemy negatywne skutki Ustawy 2.0, im szybciej wprowadzimy konstruktywne zmiany w polskich uczelniach – tym lepiej dla rozwoju nauki, dla uniwersyteckiego kształcenia i atmosfery w uczelniach RP.